

ŁOZ.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 5.00 gr
Dla rob. 4.00 gr
O dnoż. do domu 30 gr
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5.00 gr
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należytość pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXII r.
istnienia.

Redakcja i Administracja
w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Wtorek, 4-go czerwca

Nr 153

D Z I S
arcywesoła premiera

TEATR SWIETLNY
CASINO

dawno oczekiwanego filmu
humoru i śmiechu

Sportowiec z Miłości

W roli tytułowej najznakomitszy Komik Świata

BUSTER KEATON

Film ten cieszył się niebywałym powodzeniem w Ameryce i Europie, a w Warszawie demonstrowany był w kinie Stylowym przez 8 tygodni przy wypełnionej widowni.

Orkiestra pod dyr. L. KANTORA

Początek o godz. 4,30 pp.

Barania taktyka

Prasa ziemiańska i konserwatywna podnosi obecnie wielkie larum z powodu rozporządzenia w najbliższym czasie coś zgórą trzytysięcznej z rządu „Ustawy o obrocie ziemią opracowanej przez Ministerstwo Reform Rolnych“.

„Ustawa“ ta nacjonalizuje ziemię i —

ODPIS DECYZJI.

Nr. dz. pos. gosp. 1208.

Sąd Okręgowy w Łodzi na posiedzeniu gospodarczym w dniu 1 czerwca 1929 r. po rozpoznaniu wniosku Prokuratora o zatwierdzenie zajęcia Nr. 146 czasopisma „Rozwój“ z dnia 29 maja 1929 r.

Postanowił:

Zajęcie Nr. 146 czasopisma „Rozwój“ zarządzone przez Łódzkie Starostwo Grodzkie w dniu 29 V. 1929 r. ze względu na cechy przestępstwa, przewidzianego w art. 1 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 maja 1927 r. (poz. 443) zawarte w artykule pod tytułem „Różnice“ z mocy art. 76 i 77 i 38 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowym — zatwierdzić, ograniczając je do pierwszej strony Nr. 146 wspomnianego czasopisma, oraz zakazać rozpowszechniania tejże strony.

Za zgodność świadczy

St. Sekretarz wydziału karnego

(—) Birke

jak zresztą dziesiątki innych ustaw polskich nie odbiega daleko od zasadniczej twórczości tego rodzaju wyrażającej się w jaskrawym pogwałceniu praworządności i siódmego przykazania.

O tej sprawie pisaliśmy obszernie w swoim czasie — dzisiaj inną chcemy poruszyć kwestję, mianowicie przedziwną, nie spotykaną nigdzie logikę polskiego umysłu.

Konserwatyści, jako delikatny powój owijali się zawsze dokoła drąga władzy. Nierazilo ich wcale, że koło tej samej podpory obwija się jako błuszc papas Daszyński, szacowna osoba saperska Moraczewskiego lub wreszcie wężowa kibić przedstawiciela głodnych robotników — Diamanda (żywej wagi 150 kg.)

Nie razilo ich to, że od lat kilku Polska, jest terenem najbardziej jaskrawego etatyzmu, który miejscami przechodzi w miłą czerwień niczem nie odróżniająca się od sztandarów, które usiłował zawiesić ex officio Magistrat łódzki.

Nie razilo ich to, że kogoś biją, że ktoś krzywdzą że walą się zręby prawnego ustroju w Rzeczypospolitej że inni walczą z rozpaczą beznadziejności o ratunek dla Polski ginącej wśród czerwonych bałwanów, że już pod oknami było słycać — rozpaczliwy okrzyk „Ratunku“ — oni omawiali sposoby osiągnięcia złotego wiecju na korcu życia, grali w bridża lub jeżeli szło o politykę to robili zjazdy, o szablonowych u-

chwałach, o szablonowych rezolucjach i szablonowym pijaństwie i okrzyku: „Niech żyje...!“

Dopiero, kiedy rozpęd etatyzmu, nabral wprost cech niebezpiecznego osuwania się lawiny, kiedy zdala zamajaczyło groźne widmo przepaści, w której mogą zginąć nie tylko ich majątki, ale i głowy, dopiero zaczęła się panika, gwałt i wołanie „Ratuj się, kto w Boga wierzy!“

Kiedy na widnokręgu zjawily się podatki, zabierające dziedzicowi po bratersku połowę brutto dochodów, kiedy z poza „Ustawy o obrocie ziemią“ wyjrzała ironicznie uśmiechnięta twarz Lenina — poszły wici do miasta i każda redakcja jest zasypanywana elaboratami różnych organizacji ziemiańskich, w których czarno na białem dowodzi się, że krzywda im się dzieje...

Ale musimy tu dodać że ten ciekawy rys charakteru polaków, jest nie tylko własnością ziemiaństwa — cechuje on cały naród. Można wprowadzić w życie najbardziej nieuczciwą ustawę, będącą jaskrawym zapręceniem najelementarniejszych zasad moralności — protestować będą tylko ci których ona tylko bezpośrednio dotyczy, których ona tylko obdziera ze skóry.

Ogół obojętnie przejdzie koło cudzego nieszczęścia i spokojnie powędruje do swojego korytka. Dopiero kiedyś jakaś ustawa grozić będzie im samym zmniejszeniem

(c. d. str. 2—ga)

(dok. ze str. 1—ej)

strab — wtedy rozpacz i wołanie o pomoc do innych którzy... już przedtem też bezskutecznie wołali o pomoc.

W ten sposób po jednym — można wszystkich zaprowadzić do rzeźni centralnej — bo nie skuwa ich żadna moralność, żadne zasady etyki, które nie pozwoliły by im przejść obojętnie wobec bitego bez racji rodaka.

Moralność nasza zaczyna się i kończy się na własnej kieszeni — ogólne dobro współbraci obchodzi nas naogół tyle — co powody dla których licytują ruchomości obywateli innego miasta.

Póki Polacy nie rozumieją, że naród to nie jest kupa nierogacizny na jednym pasąca się polu lub ulegalki na jednym rosnące drzewie, póki nie przyjdą do przekonanie, że naród musi być bryłą skutą w jedną całość wspólnymi idejami, wyższymi związanymi celami niż wspólne koryto — póty nędza moralna i materialna będzie nieodłącznym naszym udziałem. A. S.

DLUGI PAŃSTWOWE ROSJI.

W ciągu I półrocza 1928-29 długie państwowe Z.S.S.R. w pożyczkach i zobowiązaniach skarbowych wzrosły o sumę 646,3 milj. rubli i dosięgły dn. 1 kwietnia 1929 sumy 1 miljarda 947,2 miliona rubli.

Do akt Nr. 445 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, S. ZAJKOWSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 14 czerwca 1929 r. od godziny 10—ej rano w Łodzi, przy ulicy Przejazd pod Nr. 29 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości na leżących do firmy „Gerszon Kohn” i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 410.

Łódź, dn. 29 maja 1929 r.

5659 Komornik (—) S. ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. 468 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, S. ZAJKOWSKI, zam. w Łodzi, przy ulicy Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 11 czerwca 1929 r. od godziny 10—ej rano w Łodzi, przy ulicy Przejazd pod Nr. 6 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości na leżących do firmy „Ordo” i składających się z aparatów do odkurzania firmy „Ordo” oszacowanych na sumę zł. 600.

Łódź, dn. 31 maja 1929 r.

5661 Komornik (—) S. ZAJKOWSKI.

Czy chcesz poznać swój charakter?

W dniu 5 czerwca o godzinie 8 m. 30 wiecz. w sali Filharmonji, znany okultysta p. Bolesław Tręboń wygłosi ciekawy, popularno—naukowy odczyt p. t. „Tajemnice charakteru pisma i ręki”. Prelegent objaśni słuchaczy o sposobach łatwego poznawania charakteru i przeznaczenia człowieka. Wszyscy słuchacze otrzymają bezpłatnie ilustrowane albumy z dziedziny grafologii i chiromancji.

8152

W ramiona bolszewizmu?

NIEMCY PRZECIŃ PLANOWI YOUNGA.

Berlin 3 czerwca.

Donoszą z Monachjum, że zjazd Stahlhelmu odbywa się z udziałem licznych członków byłych niemieckich domów panujących. Prezydent Hindenburg, który jest jak wiadomo członkiem honorowym Stahlhelmu, wystosował do prezydium zjazdu telegram powitalny, zredagowany w niezwykle serdecznych słowach. Zjazd powziął między innymi uchwałę przeciwko zgodzie delegacji niemieckiej na kompromis Younga.

Berlin 3 czerwca.

Prezydium zjazdu Stahlhelmu, odby-

wającego się w Monachjum, ogłosiło rezolucję wzywającą naród niemiecki do wywarcia presji na rząd, aby nie udzielił swej zgody na przygotowany w Paryżu plan uregulowania reparacji niemieckich.

Rezolucja twierdzi, że przyjęcie planu Younga oznacza zupełną gospodarczą ruinę Niemiec.

Pozatem jest on, zdaniem prezydium Stahlhelmu, sprzecznym z podstawami moralności chrześcijańskiej, albowiem zmusza Rzeszę niemiecką do przyjęcia zobowiązań, których nie będzie w stanie wypełnić.

Plan Ovena Younga rzuca Niemców w ramiona bolszewizmu.

Tajemniczy oficer

ZOSTAŁ ARESZTOWANY W PRADZE.

Praga 3 maja.

Donoszą urzędowo o aresztowaniu pewnego kapitana armji czechosłowackiej, którego nazwisko jest narazie trzymane w tajemnicy pod zarzutem szpiegowstwa na rzecz Niemiec i Rosji sowieckiej.

Wzmiankowany oficer wpadł w ręce policji skutkiem własnej nieostrożności,

gdyż pozostawił w samolocie kursującym z Drezna do Pragi teczkę zawierającą tajne dokumenty niezwyklej wagi, oraz dowody jego akcji szpiegowskiej.

Gdy zwrócił się po odbiór teczki został natychmiast aresztowany.

Sprawa ta wzbudza zainteresowanie w szerokich kołach społeczeństwa.

Zawieje śnieżne zasypały

ZAWIEJE ŚNIEŻNE ZASYPAŁY EKSPEDYCJĘ FILMOWĄ.

BERLIN 3 czerwca.

Jak donosi prasa ze Spitzbergu, niemiecka ekspedycja filmowa, która nakręcała nad morzem Białym film geograficzny, wyruszyła dnia 26 maja w drogę po lodzie.

Od tego czasu wszelki ślad po niej za-

ginął. Wobec zawiei śnieżnej zachodzi obawa, że ekspedycja niemiecka straciła kierunek i zblądziła wśród lodów.

Okręty norweskie wysłały ekspedycję ratowniczą, która powróciła jednak bez odpażenia zaginionych.

TELEGRAMY.

TECHNICZNA RZADKOŚĆ.

Dzięki P. W. K. Polska uzyskała pierwszy fotograficzny aparat nadawczy. Takich aparatów jest tylko trzy na świecie. Aparat ten został zainstalowany w radjo poznańskim i transmituje codziennie po 5 fotografii oraz szereg obrazów z P. W. K. które mogą być odbierane przez wszystkie stacje na całym świecie.

REZULTAT TRZĘSIENIA ZIEMI W TEHERANIE.

3,258 zabitych, ogrom rannych.

LONDYN, 3. czerwca

Z Teheranu donoszą, że wedle sprawozdania gubernatora prowincji Khorassan trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło tę prowincję, pochłonęło 3,258 ofiar w ludziach. Liczba rannych jest ogromna. Trzęsienie zniszczyło 88 wsi.

KARES BIAŁEJ NIEDŹWIEDZICY.

Warszawa 3 maja.

W ogrodzie zoologicznym 71—letni Stefan Szatkowski bawił się z białą niedźwiedzicą, podając jej przez kratę cukierki. W pewnym momencie łagodne ale żarłoczne zwierzę wraz z cukierkiem chwyciło za rękę Szatkowskiego i odgryzło mu palec.

PRZEZ I ADJO**PROGRAM, Wtorek 4 czerwca 1929 roku.**

- 11,56. Sygnał czasu i komunikaty.
- 12,10. Koncert z płyt gramofonowych
- 12,50—13,00—14,50. Komunikaty.
- 15,35. Odczyt p. t. „Prawo prasowe” wygł. sędzia grodzki p. Artur Miller (Dział „Prawoznawstwo”).
- 16,00. „Chwilka lotnicza”.
- 16,15. Program dla dzieci. P. Marja Żyżemska—Balary opowie „O matce”.
- 17,00. Odczyt p. t. „Klub sportowy”, wygł. p. Junosza—Dąbrowski (dział: „Sport i wychowanie fizyczne”).
- 17,25. Transmisja odczytów z Poznania.
- 17,55. Koncert popołudniowy. Muzyka czeska w wykonaniu orkiestry pod dyr. Józefa Ozimińskiego.
- 18,35. Recytacje poetyckie z Poznania.
- 18,50. Rozmaitości.
- 19,10. Komunikaty.
- 19,20. Transmisja z op. katowickiej. Tryptyk Pucciniego: 1) Ze Tabarro, 2) Suor Angelice i 3) Gianni Schichi. Po transmisji komunikaty oraz retransmisje ze stacji zagranicznych.

„ODEON”
Przejazd № 2

„WODEWIL”
Główna № 1

„CORSO”
Zielona № 2

D z i ś i d n i n a s t e p n y c h

Wieczór humoru. p. t.

Czyją jest moja żona?

przypadkowy trójkąt dwóch mężów
jednej żony

w roli głów. **Lotta Loring,**
Elżbieta Pinajew
Fryderyk Ramper

Nadprogram Farsa.

Ulubieniec Szan. Publiczności

Harry Peel

w filmie produkcji 1929 roku

p. t.

„**PANIKA**”

dramat sensacyjno-salonowy.
W roli kobiecej uroczą

Anita Bell

Nadprogram Farsa

SENSACJA!!!

Fred Thomson

w filmie najnowszej produkcji p. t.

PIRACI PUSTYNI

Sensacyjno awanturniczy dramat
W pozostałych rolach

Don Mike i Mary Kesley

Nadprogram Farsa.

Generalny atak teutonów na P. W. K.

Niemcy chcą pozbawić robotnika polskiego owoców jego pracy

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu jest gotowa — wspaniała, imponująca. Obok inżyniera, przemysłowca, rolnika stanął robotnik polski — tworząc wspólnie z tamtymi wielkie dzieło narodowe, świadczące o tężyznie i zdolności twórczej narodu polskiego. Wystawa dawała chleb i utrzymanie tysiącom robotników i przyczyniła się niewątpliwie w przyszłości do poprawienia rynku pracy i doli robotnika, a tem samym także do naprawy ogólnych stosunków gospodarczych w kraju. Spostrzegli to wrogowie nasi i zatrwożyli się. Liczyli na to, że nie zdołamy wykończyć Wystawy na termin zapowiadany, i że Wystawa będzie źle zorganizowana, że poziom jej będzie niski. Rachuby ich i nadzieja zostały obrócone w niwecz. Berlin zatrwożył się, ale nie dał za wygraną. Na hasło, dane z góry, cała prasa zaczęła nawoływać do bojkotowania Wystawy polskiej. Nawet tak przyzwoite skądinąd pismo jak Katolicka Germania patrzeć musi — jak sama się przyznaje — na Wystawę polską z punktu widzenia politycznego, to znaczy nieprzychylnego. Czołowe pisma niemieckie, nie mogąc nic niekorzystnego napisać o Wystawie samej, roją się od kłamstw, obliczeń na podjudzenie publiczności niemieckiej i wstrzymanie jej od zwiedzenia naszej Wystawy. Wydano hasło: „Meidet die Polnische Landesausstellung“, to znaczy: Omijajcie Polską Wystawę Krajową. Na granicy niemiecko - polskiej rozrzuciła się ulotkę, zwracającą się przeciwko Wystawie, a kończącą się słowami: Kto pojedzie do Poznania na Wystawę polską, tego uważać się będzie za nie Niemca. Wroga propaganda niemiecka sięga jednakże jeszcze znacznie poza granice Rzeszy Niemieckiej. Odgłosy jej dochodzą z państw skandynawskich, z Czech i Austrii. Pewne biura podróży, które dotąd zajmowały przychylnie dla Wystawy stanowisko, rozpoczęły w ostatnim czasie propagandę przeciwko niej.

Lecz nie na tem koniec! Z Polski samej nadechodzą wiadomości, że tu i owdzie kręca się jacyś ludzie, którzy agitują przeciwko Wystawie. Nema wątpliwości, że i ta robota niemiecka, która z całą systematycznością i gruntownością zabrała się do pozbawienia nas owoców naszej znoonej pracy nad stworzeniem Wystawy.

Jakaż jest ich kalkulacja? Otóż dążą oni do tego, by jak najmniej obcokrajowców zwiedziło Wystawę, by o niej nie mówiono i pisano zagranicą, by przebrzmiała ona bez wrażenia, i by w ten sposób pozbawić naród polski wszelkich owo-

ców jego kilkuletniej wyteżonej pracy. Plan zaiste chytrze obmyślany i godny rasy teutońskiej. Ale rachunek zrobiono bez gospodarza. Wierzmy, że kierownictwo Wystawy poruszy wszystkie sprężyny, by haniebną intrygę niemiecką obrócić w niwecz. Dla społeczeństwa polskiego atak ten generalny Niemców na Wystawę Krajową jest najlepszym probierzem jej war-

tości i znaczenia i przyczyni się niewątpliwie do jeszcze większego entuzjazmu w społeczeństwie całym dla Wystawy. Robotnik polski stanie twardo przy dziele, wznieścionem jego pracowitą dłoń i nie pozwoli się pozbawić owoców swej pracy. Na intrygę niemiecką najlepszą będzie odpowiedź: Kto żyw, niechaj zwiedzi Wystawę!

Wielka loteria fantowa

POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ.

Celem wzmoczenia ogólnego zainteresowania Wystawą, urządziła dyrekcja jej za zezwoleniem władz państwowych, wielką loterię fantową. Aby udostępnić najszerszym masom społeczeństwa uczestnictwo w próbie szczęścia, która tysiącom szczęśliwców za minimalny wydatek sownie się opłaci, cenę losu ustalono na 3 złote.

Ciągnięcie wygranych nastąpi w czterech serjach i to w dniach: 26 czerwca, 31 lipca, 28 sierpnia, i 28 września 1929 r. Losowania dokona publicznie Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej.

W każdej serji loteryjnej jest ponad 8 tysięcy wygranych, w tem wygrane wartości 75.000 zł., 20.000 10.000, 5.000, 2.000 kilka po 1.000 zł., 500 zł., oraz kilkaset po 100 zł. Nadmienić należy, że najmniejsza wygrana posiada wartość 10 złotych.

Jako fanty wchodzi w rachubę następujące przedmioty:

- kompletna wyprawa ślubna — składająca się z pełnego luksusowego urządzenia 4-ch pokoi i kuchni wraz z pościelą, bielizną, dywanami i firankami, sztuccem szkłem, porcelaną i naczyniem kuchennym, ewtl. także luksusowym samochodem, — albo (wedle wyboru wygrywającego)
- kompletny materiał budowlany na budowę komfortowego domu mieszkalnego o 15 pokojach,
- samochody osobowe, zbytkowne powozy, motocykle,
- pierwszorzędnej jakości maszyny rolnicze,
- maszyny do szycia, rowery,
- wspaniałe meble, dywany, platery, sztucce, zastawy stołowe, garnitury porcelanowe i szklane oraz inne przedmioty domowego użytku,
- materiały tekstylne, płótna, wyroby skórzane,
- przedmioty zbytku z brązu i marmuru,
- zegary, zegarki,

k) gramofony, wspaniałe aparaty radjowe i wiele innych wartościowych przedmiotów.

A zatem loteria Powszechnej Wystawy Krajowej ilością i jakością przewyższa wszystkie dotychczas organizowane loterie.

Spieszcie więc kupować losy, gdyż szanse wygrania są duże, a pierwsze losowanie niebawem nastąpi!

We wszelkich sprawach, dotyczących wielkiej loterii P.W.K. zwracać się należy do firmy „Fortuna“, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 19, tel. 31-24.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 28-V do 3-VI. 1929 r 3015

Dla dorosłych:

Dziewczę z Ludu

W rolach głównych:
Harry Liedtke, Xenia Desny,
Livio Avanelli

Nad program;
Wyższa szkoła sportu tenisow.

Dla młodzieży:

Zwycięzcy i zwyciężeni
(Brzegiem Nilu aż po Kongo)

Obraz ilustrujący obyczaje i prace murzynów, polowanie na krokodyla, lwy, słonie, życie ptactwa afryk. i t. d.

Nad program:
Niebezpieczeństwa wielkiego miasta
Grotteska w 2 aktach, grana przez zwierzęta

REKLAMA TO POTĘGA

Kronika naukowa

NAJNOWSZE ZDOBYCZE MEDYCZYNY

1. Niesłyszalne fale dźwiękowe.

Na jednym z posiedzeń „National Academy of Sciences” prof. R. W. Wood i jego współpracownik A. L. Loomis z uniwersytetu Johns-Hopkinsa w Baltimore zdawali sprawę z wysoce ciekawych badań swych nad falami dźwiękowymi, znajdującymi się poza granicami naszej siły słuchowej.

Prof. Wood znany jest ze swych badań naukowych nad niewidzialnymi promieniami pozafioletowymi, które znalazły już pewne zastosowanie praktyczne, np. w celu ustalenia autentyczności obrazów olejnych, szlachetnych kamieni i t. p. Wychodząc z tego założenia, szukał prof. Wood analogji w dziedzinie fal dźwiękowych, poddając badaniu ilość drgań fal, położonych poza granicami ludzkiej potencji słuchowej.

Fale rzeczono, na podstawie doświadczeń Wooda, wywoływane były w powietrzu lub wodzie za pomocą płyty kwarcowej, wprowadzanej w drganie za pomocą silnych prądów elektrycznych o charakterze zmiennym. Powstałe stąd fale posiadały częstotliwość, dochodzącą od 100,000 — 400,000 drgań na sekundę i leżały wobec tego o 2—3 oktawy wyżej słyszalnego jeszcze uchem naszym najwyższego tonu.

Jeżeli tony te nie są już uchwytnie dla ucha, to jednak o obecności ich można wnioskować z innych, bardziej może tajemniczych, spostrzeżeń. Nieuchwytnie dla ucha fale dźwiękowe posiadają w wodzie długość, wynoszącą mniej, niż 1,25 ctm. i poruszają się w niej daleko szybciej, niż w powietrzu. Nagrzewają one wodę, przez którą przepływają, a uderzeniami swymi mogą za bić w ciągu minuty małe rybki, mikroskopijne zwierzątka morskie i t. d. Jeżeli fale dźwiękowe uderzają w kierunku powierzchni wody, powodują tam nieznaczne wypuklenia. Jeżeli na przebiegu tych fal dźwiękowych ustawimy rękę, wyczuwamy pewne drżenie mięśni, a więc działanie pobudzające, co pozwala wróżyć pewne dobrodziejstwa i w zakresie leczniczym.

W związku z temi faktami, dokonał również badań nad temi niesłyszalnymi falami dźwiękowymi również inżynier amerykański, Eldreth, który próbował zastosować fale te u dotkniętych głuchotą. I jego również spostrzeżenia potwierdzają istnienie własności pobudzających w omawianych falach i pewną poprawę słuchu po ich zastosowaniu.

2. Nowy środek nasenny.

Niedawno 2 lekarzy angielskich, dr. Józef Blomfield i dr. F. E. Shipway, który dokonał uspienia króla angielskiego podczas operacji, wykonanej w czasie ostatniej choroby króla, zaproponowali nowy środek, usmierający bóle, którego dotychczas jeszcze do handlu nie wprowadzili. Na 198 przypadków, w których został on zastosowany, powodując 2 razy tylko śmierć w czasie narkozy. W jednym z nich zejście śmiertelne nie mogło być uzależnione od tego środka. Osoby, narkotyzowane pomienionym środkiem, pozostają jeszcze przez 3 godziny nieprzytomne. Wpływ specyfiku tego, zastrzykiwanego podskórnym i trwający dłuższy przeciąg czasu, ujawnia się brakiem wszelkiej

bolesności i wyłączeniem świadomości, atoli bez utraty przytomności. Jakichkolwiek wpływów ubocznych nie notowano nigdy. Obydwaj lekarze komunikują, iż środka tego nie stosują nigdy przy cierpieniach wą-

troby i nerek i są zdania, iż będzie on stanowił poważny zwrot w dziedzinie narkotyzowania chorych, poddawanych operacjom.

Dr. A. F.

Niezmiernie doniosłe odkrycie medyczne

Od dawna uczeni biologowie zastanawiali się nad tem, dlaczego krew w naczyniach krwionośnych pozostaje płynna, lecz gdy natomiast wydostanie się na zewnątrz systemu krążenia, wnet krzepnie. Jak wiadomo — to krzepnięcie ma dla organizmu doniosłe znaczenie, gdyż zapobiega zbytnej utracie krwi i automatycznie tamuje jej upływ.

Biologja posługiwała się celem wyjaśnienia tego zjawiska pewną hipotezą. Utrzymywała mianowicie, że krzepnięciu krwi wewnątrz naczyń krwionośnych przeszkadza jakaś substancja, wydzielana przez zewnętrzne ściany tych naczyń. Z chwilą więc gdy krew traci kontakt z niemi, ujawnia się naturalna jej skłonność do krzepnięcia.

Najnowsze badania nad krwią ludzką przeprowadzone na klinice medycznej we Fryburgu przez dra Sztubera i dra Langa uczą, że sprawa nie przedstawia się tak prosto. Oto uczeni owi stwierdzili, że czynnikiem, tamującym krzepnięcie krwi, jest pierwiastek fluor, o którego obecności w organizmie ludzkim nauka do niedawna nie wiedziała. Krzepnięcie krwi zależy od procesu czysto chemicznego, mianowicie od rozkładu cukru na kwasy organiczne, któremu zapobiega właśnie obecność fluoru.

Im więcej cukru zamieni się w organizmie na kwasy, tem prędzej następuje krzepnięcie krwi i naodwrot. Występuje to wyraźnie u chorych na t. zw. hemofilizm, których krew nie posiada własności krzepnięcia, którzy zatem przy najlżejszym zranieniu podlegają niebezpieczeństwu śmierci z upływu krwi. Wdychywanie kwasu węglowego u tych jednostek tamuje krew,

gdyż powoduje ono szybką przemianę cukru na kwasy organiczne.

Fluor, którego obecność w organizmie odkryto dopiero niedawno, a który tamuje krzepnięcie krwi, znajduje się — jak tego dowiodły właśnie badania Sztubera i Langa — w wielkiej stosunkowo ilości we krwi hemofiliików, podczas gdy we krwi ludzi normalnych nie udało się znaleźć najmniejszych nawet reakcji choćby śladu tego pierwiastka. Dalsze badania potwierdziły wnioski, do których doszli Sztuber i Lang. Badania te były dokonywane przedewszystkiem nad krwią gęsi, która krzepnie bardzo powoli. Przekonano się, że zawiera ona stosunkowo znaczny procent fluoru.

Odkrycia te mają również doniosłe znaczenie praktyczne i niewątpliwie wywrą znaczny wpływ, na leczenie raka. Przed kilku laty mianowicie niemiecki biolog prof. Warburg odkrył, że komórka rakowa różni się nie tylko swą postacią od komórki normalnej, ale także swym sposobem przemiany materji. Żyje ona nie tlenem, lecz czerpie swe siły z rozkładu cukru na kwasy organiczne. Gdyby się udało uniemożliwić w komórce rakowej rozkład cukru na kwasy, skazanoby ją tem samem na zagładę przez śmierć głodową.

I oto badania Sztubera i Langa dały nauce środek, który pozwoli wygłodzić w organizmie komórki rakowe. Środkiem tym jest fluor, który tamuje rozkład cukru na kwasy. Jest to oczywiście kwestją przyszłości. Należy jednak mieć nadzieję, że niebawem co prawda bardzo określonymi drogami medycyna posiadać będzie broń skuteczną w walce z tym najgroźniejszym wrogiem ludzkości, jakim jest rak.

Najnowszy środek znieczulający

W czasach ostatnich medycyna idzie naprzód krokami iście siedmiomilowymi, a każdy niemal dzień przynosi nowe zdobycze w dziedzinie lekarskiej.

Jako środek znieczulający przy większych operacjach wchodzi dziś w rachubę niemal wyłącznie eter, który wyparł zupełnie dawniej tak rozpowszechnioną mieszaninę chloroformu, eteru i alkoholu. Ma on jednak tę złą stronę, że potrzeba dłuższego czasu, nim pacjent dojdzie do stanu znieczulenia. Również doprowadzenie chorego do stanu normalnego po krótkotrwałej nawet narkozie eterowej jest bardzo trudne i wymaga dłuższego czasu, przyczem pacjent odczuwa niejednokrotnie bardzo przykre następstwa narkozy.

Wszystkich niedogodności unika lekarz używając chlorku etylu, który szybko pochłaniany jest przez organizm, ale również szybko też wydzielany. Zastosowanie jego ogranicza się jednak tylko do znieczulenia krótkich, a więc przy małych i lekkich operacjach. Do dłuższego znieczulenia nie nadaje się, gdyż większe jego dawki są dla or-

ganizmu bardzo bolesne operacje, jak przecięcie wrzodów, przeprowadzić zupełnie bez bólu. Rzecz prosta, że nie mówi się tu o znieczuleniu miejscowym przez t. zw. zamrożenie, za pomocą chlorku etylu, lecz o narkozie zupełnej przez wdychywanie tego środka.

Obecnie wielu lekarzy używa w początkach operacji chlorku etylu, aby chorego prędzej wprowadzić w stan znieczulenia a potem utrzymują go dalej w narkozie z pomocą eteru...

**MŁOŁE małżeństwo bezdzietne
poszuł e**

pokoju skromnie umeblowanego, przede wszystkim niedrogo, przy inteligentnej chrześcijańskiej rodzinie, Piotrkowska 178 Nowakowska u. p. Berłowskiej

Zmierzch liberalizmu w Anglii

Komandor J. M. Kenworthy, dawniej liberał, od lat kilku członek Labour Party, obrany obecnie znów posłem z Hull, kilka dni przed wyborami angielskimi ogłosił w miesięczniku „Review of Reviews” artykuł wysoce interesujący ze względu na obecny wynik wyborów. Jest to pogląd na przeszłość partii liberalnej i zapowiedź, że dla siły żywotnej starej partii liberalnej wyniki wyborów będą rozstrzygające. Otóż wynik wyborów wykazał zupełny brak tej żywotności. Program polityczny, wybitna indywidualność Lloyd George'a, który z właściwym sobie walijskim temperamentem rzucił się w wir agitacji, zasobna kiesa, dały rezultaty tak nikłe, że śmiało można prorokować, iż zmierzch ich haseł jest nieunikniony.

CELE POSZCZEGÓLNYCH PARTJI.

Jakie, zdaniem Komandora Kenworthy są cele poszczególnych partyj?

„Konserwatyści są zwolennikami systemu nieograniczonego prywatnego biznesu z uniknięciem, o ile możliwości wszelkiej interwencji rządowej, zwolennikami nacjonalizmu, złagodzonego przez minimum międzynarodowej współpracy za pośrednictwem Ligi Narodów”.

„Labourzyści (nie trzeba zapominać, że autor w ich stoi obozie) są za podporządkowaniem interesu prywatnego dobru ogółu i za stopniową przemianą wolnego systemu konkurencyjnego na kolektywistyczny i spółdzielczy. Na polu spraw zagranicznych Labour Party jest pacyfikacją i współpracą na rodów dla współczesnego dobra, łagodzonej nieograniczoną autonomją w rządzie własnym”.

„Liberali, w odróżnieniu od dwóch tamtych partyj, muszą dzięki powstaniu i wzmocnieniu się Partii Pracy, albo ofiarować swoje usługi konserwatystom, albo też muszą stanąć u boku Labour Party w pracy nad przeobrażeniem kapitalizmu, nad ochroną jednostki zarówno pracownika, jak społeczeństwa, przeciwko wyzyskowi”.

JĘZYCZKI U WAGI.

To, co Kenworthy uważa za największą klęskę liberałów, los języczka u wagi, stało się ich udziałem. A że sympatje w nielicznej garstce przedstawicieli dawnych Whigów w dwóch rozbieżnych idą kierunkach, los liberałów, a zarazem los przyszłego parlamentu, nie posiadającego decydującej większości, jest już przesądzony. Partja konserwatywna została pobita, ale nie zniweczona. „Oligarchje Torysów i Whigów — pisze dalej komandor Kenworthy — rozdzielone były na polu religijnym, dynastycznym, a nawet personalnym.

OPOZYCJA STANU TRZECIEGO.

Ale z powstaniem podczas rewolucji przemysłowej potężnego stanu średniego, arystokracja Whigów wchłonięta została przez nową partję liberałów. Tu w jednym szeregu, stali w opozycji przeciwko właścicielom ziemskim i szlachcie, kupcy, bankierzy, przemysłowcy i właściciele sklepów. Naprzód jedna partja, potem druga wezwały na pomoc zastępy, nieposiadające prawa wyborczego, lub świeżo to prawo zyskujących rolników i rzemieślników. Torysi przez ustawy fabryczne szukali pomocy robotników, liberałi szukali i znaleźli oparcie wśród radykałów ze sfery robotniczej. Ale pomimo tego poparcia, pomimo głosów robotników rolnych, zyskanych przeciw posiadaczom ziemskim, partja liberalna pozostała partją stanu średniego”.

WPLYW WARSTWY ROBOTNICZEJ.

„Z chwilą pozyskania prawa wyborczego warstwy robotniczej i ich organizacje poczęły domagać się wpływów politycznych, przywilej, idących z nimi w parze. Lecz tu napotkały na opór klasy średniej, która uzyskała już od torysów to, do czego dążyła. Z powstaniem Labour Party i z rozpadnięciem się podczas wojny partji liberalnej, przemysłowcy i inni businessmeni przeszli do partji konserwatywnej, broniącej

przywilejów terytorjalnych i socjalnych.

Od tego czasu i w ciągu wielu jeszcze wyborów walka toczy się i toczyć się będzie o władzę polityczną klasy robotniczej”.

W ŚLADY POLSKI...

W dalszym ciągu artykułu komandor Kenworthy rozwija plany nacjonalizacji i kontroli państwowej.

„Przy zebraniu się nowego parlamentu — pisze w końcu komandor Kenworthy — w którym większość pana Baldwina będzie zniweczona, Labour zgłosi votum nieufności. Powiedzmy (a zaszedł jak wiemy teraz ten wypadek), że żadna partja nie posiada zdecydowanej większości. Jeżeli votum nieufności uzyska większość, Mac Donald, powołany przez króla może naradzać się czy to z p. Lloyd George'm czy to z p. Baldwinem i ich partjami, albo też i nie. Późem zwróci się do Izby Gmin i przedstawi swój program. Bo jeżeli w Anglii ma rządzić rząd mniejszości, to Labour Party woli, by był to ich rząd raczej, niż rząd konserwatystów”.

48)

Cień szubienicy

ROZDZIAŁ XXX.

Jeśli istniało miejsce, w którym Nora Sanders nie miała najmniejszego prawa przebywać, to była niem klinika. Usiłowała wytłumaczyć to Arnoldowi, ale on upierał się przy swoim.

— Nie jestem chora, nie miałam ataku nerwowego, — mówiła Nora. — Uważam rzeczywiście, że przezorność ta jest najzupełniej niewłaściwa.

— Lekarz powiada.... — zaczął detektyw.

— Lekarz, — przerwała Nora z pogardą.... — Mimo kąpeli i mimo tego straszego narkotyku... Co to właściwie było?

— Chlorek butylowy, — rzekł Betcher, — jeden z najpopularniejszych i najsilniejszych środków oszołamiających. Przyznaję, że ma pani silną naturę, miss Sanders, przyznaję także, że ogłuszenie i topienie na dwa najskuteczniejsze środki lecznicze, jakie

zna ludzkość, wiem, że zdolna jest pani wywrócić autobus i że potrzeba pani tylko jednego dnia wypoczynku i dobrej książki, aby zasnąć, zaś szklanki zimnej wody, aby się znowu obudzić. Mimo to jednak muszę się zgodzić z lekarzem, że pozostanie pani przez tydzień w klinice, nie widując nikogo — niech pani to sobie zapamięta! — nie widując nikogo.

— Muszę się widzieć z miss Revelstoke.

— Z miss Revelstoke! Nie wiem, co mam na to powiedzieć. Tak, może ją pani widzieć, — ale w mojej obecności. Inaczej nie będzie dopuszczona. Podziwiam bardzo miss Reveltsoke, ale nie zrobiła ona na mnie wrażenia rozdawczyni łask. Pragnąłbym, aby pani jak najrychlej wyzdrowiała.

— Chce mi pan uwolnić od niebezpieczeństwa. Sądzi pan, że jeśli mi pan uwieży w pokoju, postawi przed memi drzwiami mi detektywa, — rzekła Nora i zdumiała się gdy Betcher potwierdził.

— Tak, to prawda, — rzekł.

— Co się stało z mr. Trayley'em? —

zapytała Nora.

— Nie wiemy jeszcze, ale przypuszczam, że uciekł, — skłamał Betcher.

— Nie ściga go pan chyba?

Potrząsnął głową.

— Przeciwnie, jesteśmy o nim najlepszego zdania.

Gdy Betcher Long opuścił wielki pokój, którego okna wychodziły na Dorset Square, Nora była w położeniu więźnia, gdyż detektyw odprowadził pielęgniarkę nabok i dał jej dokładne wskazówki.

— Żadnych gazet absolutnie. Magazyny i powieści, ile zechce, ale żadnych gazet ani wizyt.

Kiedy pielęgniarka zapewniła go, że rozporządzenia jego będą ściśle wypełniane, Arnold odszedł, zadowolony jak nigdy.

W ciągu dnia zatelefonowano mu, że miss Revelstoke odwiedzi swoją sekretarkę o szóstej; pięć przed szóstą czekał w pokoju przyjęć kliniki. Stara pani nie była wcale zdziwiona, zastając go tam. Zachowanie jej było życzliwe, możnaby nawet powiedzieć wesołe.

O skórę na niedźwiedziu

W przeciwieństwie do bieguna północnego, który ma odegrać w przyszłości wielką rolę, jako podstawa dla światowej komunikacji lotniczej, biegun południowy nie wchodzi zupełnie pod tym względem w rachubę, co jest zrozumiałe choćby z tego względu, że odległy jest od najbliższego ludzkiego osiedla o 9.000 kilometrów, co stanowi prawie jedną czwartą obwodu ziemi. Natomiast posiada on inne, nie mniej ważne znaczenie.

Gospodarcza wartość bieguna południowego polega przede wszystkim na jego bogactwie w wieloryby oraz zwierzęta o pięknym futrze. I wieloryby i zwierzęta te nie zostały jeszcze wytępione w tej strefie, tak, jak na biegunie północnym. Nic też dziwnego, że wszystkie państwa ubiegają się o posiadanie bieguna południowego. Mniej dbają one o sam ład tego bieguna, gdyż nie nadaje się on na siedlisko ani dla ludzi, ani dla zwierząt.

Cały ten ład, stanowiący znacznie większą powierzchnię niż cała Europa, leży całkowicie pod lodem, pogodę zaś ma tego rodzaju, że pod względem mrozów i burz, przechodzi wszystko, co znane jest nam na reszcie ziemi. Dlatego to na polityczną stronę obejmowania władzy na biegunie nie zwracano najmniejszej uwagi. Jeśli nawet rozmaite wyprawy naukowe zawieszały na wybrzeżu odkrytego ładu flagę swego państwa, działało się to raczej dla zadokumentowania zdobyczy naukowych, aniżeli w sensie anektowania terenu.

Skoro jednak okres odkryć naukowych przeminął zaczęto myśleć o zdobywaniu cennych surowców, a po wojnie światowej zarysowała się też tęsknota ludzkości za wartościami realnymi w związku z zagadnieniem wyżywienia. W tym względzie, jak wiadomo, oliwa, otrzymywana ze słoniny wieloryba, odgrywać zaczyna coraz większą rolę. Jej wartość w latach od 1909 — 1918 wynosiła 11 milionów funtów szterlingów, czyli prawie pół miljarda złotych. Przy otrzymywaniu tej oliwy z wielorybów pracowało 11 firm norweskich, 2 angielskie i 1 argentyńska. Po wojnie nastąpiło w tym względzie przesunięcie na korzyść Anglii.

Anglia przezornie zapewniła sobie korzystanie z tego źródła surowców. Po cichu, poczynając od roku 1908, obsadziła ona wszystkie grupy wysp na biegunie południowym, obejmując zczasem również strefę mór, wyspy te okalających. Z czasem powstała nawet w Anglii specjalna komisja, mająca na celu utrwalenie przemysłu wielorybniczego i gałęzi pokrewnych.

Wieloryby bieguna południowego, których długość często przechodzi 26 metrów, dostarczają przeciętnie po 14.000 litrów oliwy każdy. Przedsiębrane obecnie wielkie wyprawy, w których biorą udział liczne statki, przeznaczone do połowu wielorybów, stanowią niejako pływające olejarnie i dają nieraz do trzech milionów litrów oliwy.

Obok oliwy wchodzi również w grę mięso wieloryba, które jest chętnie jądane nie tylko pod biegunem, lecz także w Nowej Zelandji, gdzie przerabiają je na konserwy. Dzięki temu przemysłowi wartość wieloryba stale wzrasta. Nic też dziwnego, że Anglia usiłuje w coraz większym stopniu ogarnąć strefę bieguna południowego.

Tak np. strefa morza Rossa z okolicznymi wodami podlega już dziś gubernatoro-

wi Nowej Zelandji, który udziela pozwoleń statkom wielorybniczemu i myśliwskim. Tego rodzaju postawienie sprawy zupełnie odcięło dostęp do tej części bieguna statkom norweskim. Fakt ten jednocześnie świadczy, jakby o całkowitem objęciu przez Anglię władzy nad biegunem południowym, gdyż w innych strefach, praca ludzka jest prawie niemożliwa.

Wprawdzie inne państwa nie są taką poliką Anglii zachwycone, lecz dotąd jedynie rząd francuski zgłosił wyraźne pretensje. Sprawa cała nabierać jednak zaczęła zupełnie innego znaczenia wobec dokonywanych teraz odkryć przez majora amerykańskiego Byrda. Anglia chce w każdym razie zapewnić sobie część terenu, który jedynie posiada wartość, gdy natomiast St. Zjednoczone sprzeciwiają się temu, nie też dziwnego, że na tle władania biegunem południowym powstać mogą nieporozumienia dyplomatyczne między obu państwami.

Co jest ostoją bolszewizmu

Do redakcji jednego z pism belgijskich zgłosił się w tych dniach pewien rosjanin, któremu udało się wydostać z bolszewickiej kaźni. Jest to inżynier, który nigdy nie brał czynnego udziału w polityce, poglądami zaś skłania się ku lewicy.

Ostrożności swej i temu, że był doskonałym fachowcem, zawdzięcza tę okoliczność, że ostatnich lat kilka spędził w jakichś takich wygodach. W końcu jednak i on już nie mógł wytrzymać i uciekł zagranicę. O Rosji opowiada, że położenie staje się tam coraz cięższe, wiele osób sądzi, iż nigdy koniec porządków bolszewickich nie był tak bliski, jak dziś. Spory wewnętrzne zżerają partję komunistyczną, a jej kierownicy wzajemnie nienawidzą się śmiertelnie.

— A co pan osobiście sądzi o bolszewizmie? — zapytano rosjanina.

— Sądzę, że trwać on będzie jeszcze czas jakiś, bo gdybym myślał inaczej, wziąłbym na cierpliwość i nie uciekał z kraju. Wprawdzie wszyscy mają już rządów bolszewickich dosyć, wszyscy jednak boją się tego wszystkiego, coby później przyjsz mogło w formie reakcji, czy też całkowitej

anarchji. Widziano już w Rosji tyle, że naprawdę umiano dostosować się do tej wegetacji.

Zresztą, nie można zrobić dopoty, póki armja jest wierna obecnej władzy. A ta armja jest dobrze karmiona, dobrze opłacana, dobrze pilnowana, jest w niej zresztą dotąd jeszcze sporo fanatyków z dawnych dni, którzy wierzą, że komunizm będzie szczęściem ludzkości. Może trzeba będzie lat jeszcze, aby i armja uległa ogólnemu zniechęceniu, może to jednak przyjsz odrazu, niespodzianie...

Popierajcie Bazar WIOSENNY
na budowę pomnika ks Skorupk
w Łodzi ul. Gdańska 111

— Pana właśnie chciałam zobaczyć, mr. Long, — zaczęła. — Co się stało z tem nieszczęsnym dziewczęciem? Pański mr. Rouch, który nie jest człowiekiem zbyt rozmownym, opowiadał mi, że została porwana i omal nie utonąła, ale to przecież być nie może!

Long obserwował ją dokładnie przy jasnym świetle. W ciągu ostatniego tygodnia postarzała się zupełnie. Przypomnił sobie jej twarz bez zmarszczek, jej dumną postawę. Z całej jej dawnej istoty pozostał tylko niezmacony blask oczu. Głębokie brózdki zorały jej twarz. Kąciki stanowczych dawniej ust zwisały teraz bezwolnie. A jednak wesolość jej wydała mu się sztuczna. Jeśli tak było, mogła uchodzić za największą aktorkę świata.

— Podobno Crayley nie żyje?

Long skinął głową.

— Niech pani nie mówi o tem miss Sanders! — rzekł. — Tak, nie żyje.

Miss Revelstoke potrząsnęła głową.

— To staszne! — najpierw Monkford, potem Crayley. Bardzo mię to niepokoi.

— Zapomina pani o Clay'u Sheltonie, — rzekł Long z niewinną miną, obserwując ją bacznie, — o moim nieszczęsnym stryjkcu..

Trafił dobrze. Twarz starej pani skamieniała. Czarne jej oczy rozwarły się najpierw niedowierzająco, potem spojrzała nań nieruchomo.

— Zdaje się, że źle pana zrozumiałam. O pańskim...

— O moim stryjkcu. To był przyrodni brat mego ojca. Sądziłem, że pani o tem wie. Prawdziwe jego nazwisko było John Xavier Towler Long. Ale może pani nie wiedziała o tem. Wiem bardzo wiele o stryju Johnie.

Uśmiechnął się obojętnie.

— W roku 1883 ożenił się z niejaką panną panna Paynter. Ojciec opowiadał mi, że umarła dopiero przed kilku laty.

W ciągu sekundy miss Revelstoke odzyskała znowu panowanie nad sobą.

— Nie przypuszczałam nigdy, że ma pan takhańbiące pokrewieństwo, mr. Long, — odparła, spoglądając na zegarek. — Czy sądzi pan, że mogę teraz wejść do Nory?

— Wejdziemy razem, — rzekł Betcher. Słowa te zaskoczyły starą panią.

— Chciałam pomówić z nią o czemś na osobności.

— Zatkam uszy rękoma, — odparł Long usłużnie, a stara pani z niechęcią poszła za nim do pokoju Nory.

Miss Sanders leżała w łóżku. Gdy pani jej weszła, opuściła książkę, którą czytała.

— Biedne dziecko! — Głos jej brzmiał współczująco. — Noro, jest pani prawie tak samo zła, jak mr. Long. Porusza się pani stale w niezwykle dramatycznej atmosferze! Czy czuje się pani źle?

Nora potrząsnęła głową i z wyrzutem spojrzała na Betcher Longa.

— Nigdy w życiu nie czułam się tak dobrze, — odpowiedziała, — ale oni nastają, abym tu pozostała.

— „Oni” to z pewnością mr. Long. Bardzo to jednak miło czuć nad sobą taką braterską opiekę i oddanie.

— Macierzyńską, — poprawił Betcher (d. c. n.)

30 MILJONÓW STARYCH PANIEN!

Tajemnicą poliszynela jest dziś fakt, że mamy obecnie katastrofalny nadmiar kobiet, zwłaszcza w krajach europejskich. Już przed wojną liczba kobiet była wyższą, niż liczba mężczyzn, ale zjawisko to było wówczas tak nikłe, że nie miało głębszego społecznego znaczenia i nie było w stanie zaobserwować uwagi publicysty.

Dziś, kiedy w samej Europie mamy 18 milionów kobiet więcej niż mężczyzn, sprawa ta staje się bardzo aktualną, ze względu na poważne skutki, jakie może ona mieć w niedalekiej przyszłości dla wszystkich społeczeństw.

Przedewszystkiem pisze lwowska „Gazeta Poranna“, musimy sobie wytłumaczyć to zjawisko — czemu się tak dzieje, a nie odwrotnie? Wszak wszystkie statystyki zgodnie wykazują, że na 100 noworodków płci żeńskiej, przychodzi na świat 104 do 105 chłopców, więc czemuż później okazuje się nadmiar kobiet?

Otóż fakt ten da się wytłumaczyć tem, że:

1) **śmiertelność noworodków-chłopców** już w pierwszym roku życia jest znacznie większa, niż dziewcząt; dochodzi ona do 30—40 proc. na niekorzyść chłopców, tak, że już w pierwszych latach życia ilość dziewcząt przewyższa ilość chłopców;

2) **mężczyźni giną na wojnie** — w samej tylko wojnie światowej padło 10 milionów mężczyzn w sile wieku, wreszcie

3) **śmiertelność mężczyzn, wystawionych na ciężką walkę o byt**, jest znacznie większa, niż kobiet. Oto, są główne przyczyny „hyperfeminizacji“ świata, a zwłaszcza Europy.

Rezultat jest ten, że gdyby nawet wszyscy mężczyźni zdolni do władania bagnetem pardon — do małżeństwa, pożenili się, to zostanie jeszcze wówczas 18 milionów poza burtą „szczęścia“ małżeńskiego, mówiąc inaczej skazanych na staropanieństwo.

Ale nie na tem koniec. Są przecież mężczyźni, którzy mimo wszelkich obietnic z jednej strony i podatków — kar z drugiej, za żadne skarby nie chcą opuścić stanu „kawalerji“, a tych jest też spora garstka milionów. Dochodzi więc do cyfry 18 milionów, jeszcze 10 do 12 milionów, czyli okrągłe 25—30 milionów kobiet skazanych na staropanieństwo. Jest to cyfra horrendalna jeśli wziąć pod uwagę zagadnienie społeczno-seksualne, jakie nam ta olbrzymia cyfra stawia.

Jest — to zagadnienie, którem specjalnie winny się zainteresować ich bardziej szczęśliwe siostrzyce. Zaopatrzywszy się w mężów, zasklepily się one w swym egoizmie i sądzą, że mając monopol wyłącznego użytkowania swej brzydszej połowy, mogą być zupełnie spokojne, a los „tamtych“ nic ich obchodzić nie może i nie powinien.

TRZY PRZYKRE WYJŚCIA Z FATALNEJ SYTUACJI.

Mylą się jednak srodze, jak to wnet zobaczymy. Otóż musimy sobie zadać pytanie, jakie są horoskopy na przyszłość tych 30 milionów kobiet? Część z nich skazana jest na: 1) zupełną abstynencję płciową i

pracę zawodową, 2) druga część rzuci się do walki o mężczyznę — ojca ich nieślubnych bodaj dzieci, gdyż instykt macierzyński przelamać potrafi wszelkie przeszkody państwowo-kościelnej natury, inne znów walczyć będą o mężczyznę — kochanka, bez względu na to, czy to będzie mężczyzna wolny, czy żonaty (a la guerre, comme a la guerre) wreszcie 3) pozostała część padnie w ramiona prostytucji w tej czy innej formie.

Oto są trzy wyjścia z tej tragicznej sytuacji, milionowych rzesz kobiet, skazanych na staropanieństwo. Oto jeszcze jeden z plusów wojny światowej:

Przyjrzyjmy się teraz, jak wyglądać będzie grupa pierwsza, która skazała się do browolnie na abstynencję płciową i na pracę zarobkową, gdyż nie mając pomocy męzowskiej, same się żywić będą musiały.

Nie możemy w ramach szczupłego artykułu dziennikarskiego rozpisywać się o skutkach abstynencji płciowej u kobiet, (rzejczywistej, nie udanej). Dość przypomnieć sobie klasyczny typ starej panny zgorzkniałej, rozżalonej na cały świat, zwłaszcza na rodzaj męski, jakby każdy poszczególny mężczyzna był winien temu, że ona zamaż nie wyszła. Nie trudno sobie przedstawić co czeka interesanta, który będzie miał pecha wpaść w „rączki“ takiej starej dziewczycy, zajmującej poważne stanowisko.

Kompleks gruczołów seksualnych u starej dziewczycy nie wydziela potrzebnych hormonów, wskutek braku pewnej substancji tak koniecznej dla równowagi fizycznej i duchowej kobiety, jak tego dowiodła nowoczesna seksuologia.

Wystarczy tylko uprzytomnić sobie, jakiego zdania były stare zmumifikowane dziewczoje o mężczyźnie przed wojną. Różnica polega na tem, że wtedy siedziały one w domu i jako „stare ciotki“ nie bardzo były szkodliwe, a dziś multum takich typów zajmuje poważne stanowisko, nieraz nawet dy-

cydujące. Jest to zagadnienie, nad którem warto się zastanowić, gdyż jak to się mówi „miłe złego początki“...

ZABAWA W ODBIJANEGO.

Nie mniejsze niebezpieczeństwo społeczne przedstawia druga grupa — ta która uda się na podbój mężczyzny. Ja wówczas będą wyglądały nasze „ogniska domowe“ i tak już słabym ogniskiem płonące wobec powszechnego kryzysu małżeństwa — nie trudno sobie wyobrazić. Taka gra „odbijanego“ jeśli chodzi o mężów — ten słabo - stateczny element, może skończyć się łatwo porażką legalnych żon.

Wreszcie trzecia grupa, która pójdzi utartą drogą prostytucji, powiększy to zł społeczne do maximum, a z niem niebezpieczeństwo chorób wenerycznych, ściśle prostytucją związanych. Jedyne rozwiązanie tej bolączki daje Georges Anquetil swej poczytnej książce „Maitresse legitime“ (rozeszła się we Francji tylko w 700,000 egzemplarzach). Jest niem powrót do poligamji, a raczaj do bigamji, oczywiście nie pod jednym dachem.

Twierdzi on, że należy tylko skreślić z kodeksu paragraf o karalności bigamji całe zagadnienie automatycznie zostanie rozwiązane.

Prerogatywy według niego będą kolosalne: 1) zniknie kwestja nadmiernej ilości kobiet, 2) znikną nieślubne matki i „bę karty“, 3) prostytucja skurczy się do minimum, a z nią i choroby weneryczne, 4) znknie niemoralne, przymusowe monogamiczne małżeństwo, wreszcie 5) zlegalizuje się tylko to, co i tak istnieje (tylko nielegalne)

Oto w ogólnych zarysach projek Georges Anquetil'a, którego książka wywołała istną burzę w świecie cywilizowanym gdyż miała miliony głosów, pro, jak i contra. Na razie sprawa ta utknęła na martwym punkcie.

Dzieje niefortunnego lotu

Wielkie zaniepokojenie wywołało w całej Wielkiej Brytanji zniknięcie lotników angielskich Moira i Owena, którzy dnia 19 marca r.b. rozpoczęli lot z Anglii do Australji.

Ze wszystkich etapów tego lotu nadchodziły od lotników wiadomości, że aeroplan ich Vickers-Vellora spisuje się dzielnie.

Ostatnia depesza nadeszła dnia 18 maja z wyspy Sumbawa, w archipelagu Sundajskim, skąd Moir i Owen mieli przelecieć jednym etapem przestrzeń tysiąca mil morskich, dzieląc ich od Portu Darwina w Australji północnej.

Widziano ich tego samego jeszcze wieczora w miejscowości Koepang, na wyspie Timor, w odległości 350 mil morskich od Sumbawy, poczem wszelki ślad po nich zagnął. Wobec tego, po kilku dniach oczekiwania, zaniepokojone władze anatolijskie przedsięwzięły akcję ratunkową przy współudziale władz holenderskich archipelagu Sundajskiego i władz portugalskich, jak wiadomo bowiem, połowa wyspy Timor należy do Portugalji.

Poszukiwania te uwieńczył wkońcu, dnia 25-go maja, wynik pomyślny, kapitan bowiem lotnictwa australijskiego, Bram, lecąc z Portu Darwina na aeroplanie „Ata-

lanta“ ujrzał u stóp latarni morskiej na przylądku Don, na wschód od zatoki Van Diemena, naprzeciwko wyspy Melville, aeroplan lotników angielskich. Wylądował więc u latarni i zastał tam obu lotników zdrowych, a aeroplan ich uszkodzony.

Jak się okazało, Moir i Owen wzięli w nocy światło latarni morskiej przylądku Don za światło latarni morskiej Portu Darwina i wylądowali przy niej dość szczęśliwie, pomimo ciemności nocnych i znacznej przyjęcie gościnne u latarnika, nie mogli jednak porozumieć się ze światem, z powodu braku aparatu radjo-telegraficznego, nie chcieli zaś ruszać w dalszą drogę na aeroplanie uszkodzonym.

WALUTY I DEWIZY.

Belgja	123,92
Holandja	358,37
Kopenhaga	237,55
Londyn	43,2475
Nowy Jork	8,90
Szwajcarja	171,655
Wiedeń	125,26
Włochy	46,685

KRONIKA**KALENDARZYK.**

Wtorek, 4 czerwca — Franciszka W.

TEATRY.

Teatr Miejski: — „Ożenek”.

Teatr Kameralny: — „Gorączka nafty”.

Teatr Letni: — „Kwadratura koła”.

Teatr Popularny: „Księżniczka Czardasza”.

Gong: — „Tili—bom”.

WIDOWISKA.

Casino: — „Sportowiec z Miłości”.

Splendid: — „Gehenna pasierbicy”.

Luna: — „Szampan”.

Grand Kino: — „Wyspa rozkoszy”.

Capitol: — „Gałganek”.

Apollo: — „Ostatnie lata”.

Palace: „Monte Carlo w płomieniach”.

Czary: „Monte Carlo w płomieniach”.

Corso: — „Piraci pustyni”.

Mimoza: — „Awantura arabska”.

Odeon: — „Czyją jest moja żona”.

Resursa: — „Karnawał wenecki”.

Spółdzielnia: — „Śmieć się pajacu”.

M. Kin. Ośw.: „Dziewczę z ludu”.

Wodewil: — „Panika”.

oOo

Wiadomości bieżące**ZEBRANIE PLENARNE.****IZBY PRZEMYSŁOWO — HANDLOWEJ.**

Izba Przemysłowo - Handlowa w środę 5 b.m. o godz. 5 popoł. zbierze się na Plenarne Zebranie w sali Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi przy ul. Pomorskiej 21.

Porządek dzienny zebrania plenarnego następujący:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania.

2. Sprawozdanie z działalności Prezydium za czas od 27 II do 5 VI r.b.

3. Wybór prezesa Izby.

4. Wybór dwóch wiceprezesów sekcji przemysłowej.

5. Uchwalenie zmiany I części Statutu Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi w kierunku powiększenia ilości radców sekcji przemysłowej z 36 na 42 radców.

6. Uchwalenie drugiej części Statutu Izby.

7. Uchwalenie regulaminu obrad plenarnych.

8. Uchwalenie budżetu Izby na rok 1929.

9. Uchwalenie wysokości opłat pobieranych na rzecz Izby: a) od świadectw pochodzenia towarów, b) od wydanych zaświadczeń, c) od podań na towary podlegające reglamentacji.

10. Uchwalenie ilości członków komisji stałych i ich wybór.

11. Wolne wnioski.

DYŻURY APTEK

Dziś dyżurują apteki:

M. Epsteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 25), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Sukc. Gorfaina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (p)

Kronika policyjna**Z DRUGIEGO PIĘTRA NA BRUK.**

Z okna drugiego piętra przy ul. Nawrot 74 wypadł na bruk niejaki Kwiatkowski Zdzisław, lat 14.

Do ofiary nieszczęśliwego wypadku zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdziwszy ogólne ciężkie potłuczenie, przewiózł Kwiatkowskiego do szpitala Anny Marii.

Zjazd Starostów Województwa Łódzkiego

W dniu 3 czerwca r. b. odbył się w Łodzi w gmachu Urzędu Wojewódzkiego zjazd Starostów Województwa Łódzkiego.

Przewodniczył zjazdowi P. Wojewoda Jaszczołt.

Obecni byli: Kurator Okręgu Szkolnego — Gadowski, Prezes Izby Skarbowej — Towarnicki, Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego — Homan, Pomocnik d—cy O. K. IV. — płk. Hilarski, Wicewojewoda — Lewicki, Komendant Wojewódzki P. P. Dr. — Torwiński, wszyscy Naczelnicy Wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, oraz 14—tu Starostów.

Wygłoszone zostały następujące referaty: „Zadania starosty jako kierownika

Urzędu” — ref. starosta A. Potocki, „Mechanizacja i organizacja pracy biurowej” — ref. Inspektor starostw Dr. Gutek, „Starosta jako przedstawiciel Rządu w powiecie” — ref. Inspektor R. Ostaszewski, „Działalność społeczna starosty i kontakt z ludnością” — ref. starosta J. Jellinek, „Zagadnienia dekoncentracji i decentralizacji” — ref. Inspektor starostw Dr. Gutek, „Podział Państwa dla celów administracji ogólnej i samorządowej. (Wskazówki praktyczne dla prac przygotowawczych)” — ref. Petrus.

Po wyczerpaniu dyskusji nad referatami P. Wojewoda sprecyzował wyniki zjazdu, podziękował obecnym za udział i zamknął obrady o godz. 17—ej. (n)

Pobór rocznika 1908

Dziś, we wtorek, dnia 4 czerwca r.b. winni się stawić do poboru przed komisją Poborową Nr. 1 (Pomorska 18) poborowi rocznika 1908, zamieszkałi na terenie V Komisarjatu Policji, których nazwiska rozpoczynają się na litery M.N.O.

Przed Komisją Poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) poborowi rocznika 1908, zamieszkałi na terenie VII Komisarjatu Policji, których nazwiska rozpoczynają się na litery: U.W.Z.

Przed Komisją Poborową Nr. 3 (Zakątna 82) poborowi rocznika 1906, uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w roku 1927 (kateg b), zamieszkałi na terenie III Komisarjatu Policji Państwowej których nazwiska rozpoczynają się na li-

tery: A.B.C. D.E.F. G.H.I. J.K.L., (n)

USTAWA WOJSKOWA

zawiera przepisy dla poborowych i rezerwistów wraz z podaniami, o zmianę orzeczenia, jedyne go żywiciela rodziny, ucznia szkolnego i t.d.

Cena zł. 1 gr. 20

Wydawcтво Księgarni „Czytaj”
Łódź, Narutowicza 2 (Dzielna)

Do nabycia w księgarniach.

Kasjarze przed sądem**SKAZANI NA 3 LATA WIĘZIENIA Z POZBAWIENIEM PRAW.**

Właściciel domu przy ul. Przejazd 36 p. Samuel Lubiński, wracając do domu w niedzielę dnia 2 grudnia ub. r. w godzinach popołudniowych usłyszał jakieś huk przytłumione dochodzące z suteryny, znajdujące się w podwórzu. Zaciekawiony tem, wiedząc że w niedzielę panuje w domu tym cisza podszedł i dokładnie odróżnił dwie osoby wykopujące jakiś otwór. Orientując się, że ma tu do czynienia z złoczyńcami opuścił miejsce, aby o powyższym zakomunikować telefonicznie 8 Komisarjatu P. P. Gdy po kilku minutach wrócił do miejsca tego wyskoczyło nagle dwóch osobników i przewróciwszy Lubińskiego puścili się co tchu na ulicę. Na alarm Lubińskiego jeden z uciekających został schwytany przez przechodzącego podówczas urzędnika skarbowego Tadeusza Twardowskiego, drugi zaś został zatrzymany przez ścigającego go Lubińskiego. Obydwóch przy pomocy nadeszłej policji doprowadzono z powrotem do suteryny, gdzie stwierdzono wielki otwór prowadzący do znajdującej się w tym domu składnicy tytoniowej, gdzie też mieściła się kasa ogniotrwała z zawartością około 100 tysięcy złotych. Obydwóch przytrzymanych doprowadzono do urzędu śledczego gdzie okazali się niemi 43—letni Stanisław Milczarek i 37—letni Tadeusz Baranowski mieszkańcy m. Warszawy. Przyznali się oni, że przybyli do Łodzi na „gościnne występy” w charakterze kasjarzy i postanowili dokonać włamania przy ul. Przejazd 36. W tym celu dostali

się w sobotę wieczorem do piwnicy, gdzie w nocy rozpoczęli swą żmudną pracę przy wierceniu dziur i rozkopywaniu otworów w składnicy tytoniowej. Podczas dokładnego oglądania miejsca przestępstwa znalezione zakopane w ziemi narzędzia kasjarskie najnowsze typu. W chwili gdy praca ich dobiegała już końca, zeznali kasjarze iż usłyszeli jakieś szmery przy wejściu do piwnicy obawiając się wyspy postanowili opuścić miejsce przestępstwa, kiedy to ich przyłapano. Obydwóch kasjarzy osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

W dniu wczorajszym stanęli oni przed Sądem Okręgowym w Łodzi, którą to sprawę rozpatrywał sędzia Kozłowski w asystencji sędziów Feita i Natkesa. Kasjarze bez jakichkolwiek ogródek przyznali się do zarzucanego im przestępstwa, przyczem zwrócili uwagę na to, że ze względów konkurencyjnych dostali się w ręce sprawiedliwości przez kolegów ich kasjarzy łódzkich.

Ironiczne te zwierzenia się przed sądem wykorzystał przedstawiciel oskarżenia publicznego podprokurator Skabiczewski, który domagał się dla niepospolitych cyników jaknajsurowszego wymiaru kary i tem samem izolowania zbrodniarzy od społeczeństwa na jaknajdłuższy okres czasu. Po przemówieniu obrońcy oskarżonych adw. Gólkonta, sąd skazał 43—letniego Stanisława Milczarka i 37—letniego Tadeusza Baranowskiego na 3 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw każdego. (p)

GROZNY POŻAR W BRZEZINACH.

W dniu onegdajszym wieczorem w Brzezinach powstał pożar w domu mieszkalnym przy ul. Słowackiego 16, należącem do s-rów Sobkiewicza i Kozłowskiego. Pożar powodowany wiatrem szerzył się z niesłychaną szybkością. Dzięki jednak intensywnej akcji ratunkowej straży miejscowej, pożar stłumiono. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że pożar powstał wskutek podpalenia przez niejaką 19-letnią Gonciarek Zofję z zemsty z powodu niesnasek rodzinnych. (Wid).

SAMOBÓJSTWO ESENCJĄ OCTOWĄ.

Przy ul. Cegielnianej 66 w mieszkaniu własnym otrul się esencją octową Kurbuch Henoch.

Do desperata wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł Kurbucha do szpitala w Radogoszczu w stanie ciężkim. Przyczyną desperackiego kroku były niesnaski rodzinne. (Wid).

Teatr i sztuka**TEATR MIEJSKI.**

Występy Teatru Stanisławskiego.

Entuzjastycznie przyjęta w Łodzi praska grupa słynnego moskiewskiego Teatru Stanisławskiego gra dziś wesołą komedię Gogola „Ożenek”.

„Ostatnia zasłona”.

Najbliższą premierą w Teatrze Miejskim będzie sensacyjna angielska sztuka G. W. Wheatley'a „Ostatnia zasłona”. Emocjonującą tę sztukę, należącą do tego samego typu widowisk, jak grany z olbrzymim powodzeniem „Proces Mary Dugan” reżyseruje J. Chodecki.

W rolach głównych: I. Horecka i J. Bonecki.

TEATR KAMERALNY.

Ostatnie trzy przedstawienia

„Gorączki złota”.

amerykańskiej arcywesołej komedji Johna Larrić'a dane będą dziś jutro i pojutrze.

„Joschiwara”

W piątek Teatr Kameralny występuje z premierą sztuki Bachwitza „Joschiwara” czyli „Dom występku”.

Sensacyjny ten scenarjusz egzotyczny w 3-ach zmianach, dzięki swej ciekawej koncepcji artystycznej zdobył sobie zagra-

Po upływie 14 dni**PRENUMERATOROM ZAMIEJSCOWYM DO WIADOMOŚCI.**

Z Urzędu Pocztowego w Łodzi otrzymujemy pismo następujące:

Do Administracji Dziennika „Rozwój”

w miejscu.

Ponieważ areszt dziennika „Rozwój” z dn. 15—V. r. b. Nr. 133 został uchylony przez Sąd Okręgowy w Łodzi, proszę o powiadomienie, czy 2 egz. adresowane do u. p.w Poddebicy i 2 egz. do u. p. Aleksandrów przesłać do wzmiankowanych urzędów, czy też zwrócić Panom. Po upływie 14 dni będące w posiadaniu urzędu 4 egz. pisma Panów będą traktowane jako niedoręczalne.

w. z. Dyrektora

(—) J. Cieplak.

Z całym uznaniem jesteśmy wobec sułmności urzędu pocztowego. Śmiemy jednakże zauważyć, iż bardziej chyba wskazaniem byłoby wysłać omawiane egzemplarze natychmiast po zdjęciu aresztu i w poczuciu obowiązku zawiadomić Administrację i oczywiście, policję. Zapytywanie po dwu tygodniach od daty nadania przesyłki czy takową przestać pg. adresu zakrawa raczej na ironję, niż na uczciwe spełnianie obowiązków, które dla poczty, zdaje się wyrażać się winno w prostym: możliwie najrychlejsze doręczanie listów i przesyłek.

nicą ogromny rozgłos. Reżyseruje M. Melina. Obsadę sztuki stanowią: Dziewońska, Kijowski i Melina.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i dni następnych bez względu na pogodę grana będzie wyborna, urozmaicona śpiewami i tańcami farsa rosyjska W. Katajewa „Kwadratura koła”.

„Miss Łódź”.

W sobotę premiera wesołej, aktualnie lokalnej krotchwili urozmaiconej śpiewami i tańcami, pióra Konstantego Tatarkiewiczza i Feliksa „Miss Łódź”.

TEATR POPULARNY.

Jeszcze tylko dwa razy t. j. dziś w piątek odegrana będzie znakomita melodyjna operetka w 3-ach aktach „Księżna Czaradasha” w doskonałym wykonaniu całego zespołu. Początek przedstawień o godz. 8.30 wiecz. ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. w kasie teatru, która jest czynna od 9 rano do 10 wieczorem bez przerwy.

WIECZÓR LITERACKI B. SZEFTLA.

W środę dnia 5 czerwca o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Popularnym wieczór literacki Benedykta Szeftla przy współdziałaniu artystów teatru, którzy odegrają sztukę pióra B. Szeftla p. t. „Pieniądze”. Pozostała ilość biletów od 1 zł. do 6 zł. nabywać można w kasie teatru na miejscu.

GIELDA ZBOŻOWA.

Zyto 23,00—24,00

Pszenica 40—41

Jęczmień przemiałowy 28—29

Owies 24—25

Mąka żytnia 70 proc. 34,50

Mąka pszenna 65 proc. 59,00—63,00

Otręby żytnie 19,50—20,50

Otręby pszenne 22,00—23,00

Z PISM SPECJALNYCH.**„AUTOLOT”**

Ukazał się Nr. 22 (50), popularnego tygodnika „Autolot”. W bogatej treści ma in. numer zawiera: artykuł znanego autora prac z dziedziny automobilowej płk. inż. W. Suszyńskiego p. t. „Warunki rozwoju produkcji samochodów w Polsce”, artykuł kpt. J. Kuleszy — „Zalety samochodu sześciokołowego”. Dalej znajdujemy obszerną kronikę samochodowo-lotniczą, komunikaty automobilklubów, dział porad automobilisty, kącik modelarstwa lotniczego i interesującą nowelę pióra Tadeusza Qruido Koziełkiewicza p. t. „Niesamowity pojedynek”.

Doskonała redakcja, ciekawa treść i ilustracje, wysuwają „Autolot” na czoło pism innych tego rodzaju.

Redakcja i administracja tyg. „Autolot”, Warszawa, Poznańska 22.

Do nabycia w kioskach i na dworcach kolejowych. —

Felieton

A. S. 1)

WSPANIAŁY ROZWÓJ ŁÓDZI

Łódź w roku 1934 — jak była tak i pozostała najważniejszym ośrodkiem przemysłu bawelnianego, i mimo nieprzychylnych konjunktur światowych — były i w owym roku czynne jeszcze 3 fabryki mianowicie, Kaca, Szmulewicza i Piekelnego, które zatrudniały zgorą 85 robotników.

Fabryka Geyera i Bidermana Szajblewicz została zamknięta jeszcze w 1930 roku, zgodnie z planem regulacyjnym miasta, wykonanym przez towarzysza profesora Michałkiewicza — specjalistę od łaźni parowych i parków ludowych, a nęcąca zieleń miłych krzaków, gdzie roilo się tysiące bezrobotnych, wygrzewających się na słońcu — była jaskrawym dowodem pieczołowitości magistratu o dobro pracującego ludu.

Na ulicach, w ogrodach, w parkach na placach publicznych, wszędzie widać było tłumy dzieci, bawiących się wesoło koło ścieżek ulicznych i poza wyrobami bawelnianymi, przyehówek ten en masse był jedynym towarem nie podlegającym jeszcze

opodatkowaniu i stanowiącym prawdziwą chlubę naszego miasta.

Od roku 1929, Łódź wzbogaciła się o kilkadziesiąt wspaniałych gmachów rządowych, między którymi liczne gmachy Funduszu Bezrobocia — dominowały swą strukturą i wspaniałością.

Zresztą zawsze były one przepelnione, pracującym ludem, gdyż instytucja ta pod dobroczynnymi skrzydłami mądrych ojczyzny amerykańskiej tempie i liczyła już we amerykańskim tempie i liczyła już we wspomnianym roku pańskim zgorą dwieście tysięcy pensjonariuszy.

Łódź, skutkiem wyżej wymienionej pracowitości bezrobotnych, wyrażającą się tą wielką ilością małego przyehówku tym prawdziwym skarbem narodu liczyła już zgorą milion mieszkańców — z czego zgorą 999 tysięcy było członkami PPS-u, gdyż dzięki rozumnej uchwale C.K.W. obniżono wiek wstąpienia do tej partji do lat 3, dając możność i maluczkim korzystania z krynicy bijącej z pod wspaniałej postaci Marksa.

Olbrzymich gmachów więziennych też przybyło koło 17-stu przyczem nastąpił już zupełnie słuszny rozdział więźniów: lepsze i z pewnym komfortem urządzone

zajmowali zwyczajni złodzieje, mordercy i inni kryminaliści, nieodznaczający się żadną złością wobec pracującego ludu — w gorszych siedzieli notoryczni wrogowie proletariatu — odmawiający płacenia prawem przewidzianych podatków, zatwardzonych przez Centralny Wydz. Wykonawczy Rady Miejskiej, dalej zbankrutowani fabrykanci, kamienicznicy, właściciele sklepów, warsztatów i t. p., których podstępne tłumaczenia o niemożności płacenia podatków zasługiwały na najsurowsze napiętnowanie.

Domy wszystkich tych pijawek ludu były już w zarządzie miejskim a brakujące sumy do administracji takowych dokładał rząd.

Katedra tudzież kurja biskupia zostały rozebrane zgodnie z planem rozbudowy miasta albowiem szło o rozszerzenie ulicy ks Skorupki tudzież o urządzenie placu z piaskiem do gry w piłkę dla małoletnich. —

Kwestję mieszkaniową udało się doskonale rozwiązać — wspólnymi wysiłkami Kasy Chorych, której lekarstwa działały nadzwyczaj skutecznie na zmniejszenie naturalnego przyrostu ludności tudzież wydziału Budownictwa, Magistratu i jego wspaniałym pomysłem.

(z.c.n.)

Gimnazjum żeńskie
R. KONOPCZYŃSKIEJ - SOBOLEWSKIEJ
 Egzamin wstępne
 w pierwszym terminie dnia 27 maja,
 w drugim 10 czerwca.

Karol Folkierski
 Inżynier Budowniczy i Geometra
 Przysięgły
Al. Kościuszki 3, I p.
 tel. 2-15
 od 1 do 3 i od 5 do 7.
 Roboty pomiarowe
 Projekt budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictwa
Plany przyłączy do sieci kanalizacyjnej
 Porada prawno-administracyjna
 w sprawach technicznych

BANK
PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH
 Spółdzielnia z ogr. odp.
 Rok założenia 1881 Ewangelicka № 15
 przyjmuje z oprocentowaniem
Wkłady oszczędnościowe w Złoty
 z wymówieniem i na każde żądanie
Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
 innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.
Złatwia wszelkie operacje bankowe
BANK DEWIZOWY.
 Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Każdy kupiec dbający o rozwój swego interesu ogłasza się tylko w bezkonkurencyjnym dzienniku jakim jest u nas „ROZWOJ”

REKLAMA TO POTĘGA!!

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę
 Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot № 8. Otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Place do sprzedania przy ul. Matejki. Wiadomość w księgarni Fiszera, Piotrkowska 47 8128—3

Sprzedam kilkadziesiąt dzieł z dziedziny okultyzmu, w językach: polskim, rosyjskim i francuskim. K. Chariel, Skwero wa 3 m. 16 od godziny 11 do 2 p.p. i od 7 do 9-ej wieczorem. 8150—1

Do sprzedania bardzo tanio meble salonowe 6 krzesel, 2 fotele stół i kanapa. Wiadomość w Cukierni Piotrkowska 13 8142—6

Posady i prace

Potrzebna siołca do wszystkiego. 6-go Sierpnia 18 m.2 8156—1

Lokale i mieszkania

Do wynajęcia od zaraz sklep z urządzeniem w śródmieściu, Wiadomość w „Rozwoju”. 3

Zagubione dokumenty

Zagubiono 3 weksle na sumę 150 zł, wystawione przez Szczepana Gryzwacza. Weksle te unieważniam 8144—3

Zaginał weksel wystawiony dn. 12 marca roku 1927 na 250 zł, przez małż. Aleksandra i Józefę Wiczorkowskich, na zlecenie Wacława Wiczorkowskiego. Niniejszy weksel unieważniamy. 8146—3

Zaginęły 2 weksle jeden z wystawienia Marii Wylazłowskiej in blanco i drugi z wystawienia Augusta Tihma Kilińskiego 242, na zł. 100 in blanco na zlecenie Adamskiego Boleśława. Weksle powyższe unieważniam. 8148—1

Fotografujcie się

gdzie tanio i dobrze
 tylko
 u „Zielonoczonych Fotografów”
 Łódź, ul. Narutowicza 13
 tel. 25-00.

Ceny konkurencyjne:
 12 Fotografii m. blust **Zł. 3-**
 6 Pocztówek retusz. cała fig „ **5-**

UWAGA:
 Od p.p. amatorów przyjmuje się wszelkie roboty fotograficzne
 Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.
 Zakład czynny bez przerwy od 9 do 7 wiecz.
AGENTÓW FIRMA NASZA NIE WYSYLA.

Sprzedaz

fabryczna wyrobów
POŃCZOSZNICZYCH
 Pończochy od zł. 1.50.
 Skarpetki od zł. 1.20.
PO CENACH FABRYCZNYCH
 w firmie
M. Kołodziejski
 Andrzeja 3.

SKLEP:
Kazimierzy Zielonko
 AL. KOŚCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy, dzieciinne reformy, rękawiczki. Ceny bardzo przystępne, oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Na raty tanio!
Najdogodniejsze warunki

Pierwszorzędne palta damskie, męskie, obuwie oraz wszelkie towary manufakturowe, galanteryjne poleca firma „KREDYT” NAWROT 15 I piętro front 7930—0

Sklep galanterji
 ozdób wojskowych, policyjnych, strażackich i uczniowskich

K. Jarociński
Konstantynowska 57
 daw. na ul. Piotrkowska 121



wyrobu laboratorium przy aptece S. HAMBURGA i S-ka w Łodzi Główna 50

DO SPRZEDANIA
Ule Warszawskie

z nadstawkami i podkarmiaczkami w nodze, z pszczołami lub bez, oraz miodarki, maski podkurzaczowe własna ręka.

Wytwórnia UII
Łódź, Juljusza 27
 5479

PLACE

w Rudzie Pabjanickiej przy szosie do Lotniska również plac przy kanale do sprzedania. Od przystanku tramwajowego 3 minuty. Wiadomość na miejscu u S. Stypulowskiego 8136—

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 roc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7 ej 50 pr. drożej. Za terminowe wych czynie ogłoszeń nie odpowia. Każda rewa powyższa obowiązuje. przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomien Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.